

W numerze m.in.:

Włodzimierz Bukowski gościem Ruchu JOW • Relacja z podróży do Ameryki • JOW-enalia 3 Maja • List Jana Nowaka-Jeziorańskiego



BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 11 Czerwiec 2002 r.

**Ruchu na rzecz Jednomandatowych
Okręgów Wyborczych**

**POSEŁ Z KAŻDEGO
POWIATU!**

JOW: straszny dżin uwalniany z butelki

Głęboką nocą, około drugiej nad ranem, w piątek 7 czerwca, poseł Ligi Rodzin Polskich, Jerzy Czerwiński, przy prawie pustej sali, wypowiedział w Sejmie te straszne słowa: Jednomandatowe Okręgi Wyborcze! Pan Poseł zreferował poselski projekt Ustawy Ordynacja Wyborcza do Rad Gmin, Powiatów i Sejmików Wojewódzkich, dopuszczony do I Czytania. Projekt przewiduje JOW na wszystkich szczeblach samorządu terytorialnego. Zza kulis sejmowych dowiadujemy się, że projekt najprawdopodobniej poprze Platforma Obywatelska i Liga Polskich Rodzin. Telewizje i prasa, pomimo że od tego czytania upłynęło już parę dni, udają, że sprawy jak nie było, tak nadal nie ma. Zajęte są zresztą obsługiwaniem ogólnonarodowej histerii wywołanej niekonwencjonalnymi zachowaniami Andrzeja Leppera i temat ten zasłania zarówno oczy, jak i zaciemnia rozum. Nawet Polska Sekcja Radia BBC, która w czwartek przeprowadziła rozmowę z Jerzym Przystawą i Tomaszem Pompowskim na temat JOW, uznała, że w Polsce nie dzieje się nic ważniejszego od wypowiedzi Andrzeja Leppera i przesunęła nadanie audycji na jakiś późniejszy termin.

Tej butelki nie da się już długo korkować. Tuż przed wystąpieniem posła Czerwińskiego, Polskie Radio Bis nadało godziną rozmowę, przy otwartym mikrofonie, z udziałem przedstawicieli Ruchu JOW: Tomaszem Pompowskim, Jerzym Przystawą i Maciej Wnukiem. Była to kontynuacja audycji w tym samym programie, nadanej na żywo w południe, z udziałem dodatkowo prof. Antoniego Kamińskiego, dra Andrzeja Sadowskiego i telefonicznie, prof. Andrzeja Zybortowicza. Przy dużym udziale telefonujących słuchaczy, przedstawiliśmy idee i zasady JOW, poinformowaliśmy o inicjatywie poselskiej, a także przedyskutowaliśmy sposoby machinacji i manipulacji, jakie zostały zastosowane przy okazji uchwalonej 22 maja ustawy o tzw. bezpośrednim wyborze wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Było to w historii Ruchu na rzecz JOW wielkie wydarzenie: po raz pierwszy oficjalny program radia publicznego podjął ten fun-

damentalny problem ustrojowy i dopuścił do głosu przedstawicieli Ruchu!

Ustawa z 22 maja jest doskonałym przykładem, jak marksistowskie dialektycy starają się powstrzymać dżina JOW i zasadę JOW zamienić w jej przeciwieństwo. Tak długo straszili wszystkich, że wybory w JOW zapewnią im bezapelacyjne, prawie stuprocentowe zwycięstwo, że w końcu ich partyjni zwolennicy w to uwierzyli! Skoro mamy wygrać, to dawajcie nam takie wybory! W ten sposób powstał projekt bezpośrednich wyborów wójtów itd. Kiedy jednak Słowo zaczęło przybierać Ciało – wpadli w panikę i przystąpili do gwałtownego hamowania. Stąd pomysł, żeby w drugiej turze wyboru dokonywali nie wyborcy, bezpośrednio, lecz, pośrednio, rady gmin. Kiedy to upadło, wprowadzili istic orwellowski zapis w art. 7 tej ustawy o sposobie zgłaszania kandydatów na wójtów itp. Jak wiemy, w jednomandatowych okręgach wyborczych, np. w Wielkiej Brytanii, kandydata zgłosić może dowolna grupa 10 obywateli zamieszkałych w danym okręgu wyborczym. To jest właśnie ten sposób, który gwarantuje obywatelom ich konstytucyjne bierno prawo wyborcze. Inaczej u marksistów-leninistów i ich pociotków. Według nowej ustawy w gminie trzeba powołać komitet wyborczy, ten komitet musi najpierw wystawić listy kandydatów na radnych, na tych listach nie może być mniej nazwisk niż jest mandatów w każdym okręgu, pod takimi listami zebrać tysiące podpisów, zarejestrować takie listy w co najmniej połowie okręgów wyborczych i dopiero wtedy może wysunąć kandydata na wójta, burmistrza czy prezydenta miasta! To są prawdziwie leninowskie „jeden krok wprzód, dwa kroki w tył”.

Ale mały na razie dżin JOW już niebawem wylezie z butelki w całej okazałości i pójdzie w Polskę. Nie możemy jednak tracić czasu. Każdy dzień zwłoki to niepowetowana strata dla Polski, to stracony dzień w szponach partyjniactwa. Wołajmy głośno o JOW, bo to jest prawdziwa i autentyczna szansa naprawy Rzeczypospolitej. ■

Jeżeli nie JOW, to jaka jest inna propozycja dla Polski?

Trzy marcowe spotkania

W mateczniku Ruchu JOW, czyli we Wrocławiu, 2 marca roku 2002 zjechali się z całej Polski, zainteresowani problemem ordynacji wyborczej, uczestnicy Obywatelskiego Ruchu na rzecz JOW. Część z nich to członkowie Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego – Jednomandatowe Okręgi Wyborcze. Gościnnie ich przyjął Uniwersytet Wrocławski.

Prezes Janusz Sanocki przedstawił sprawozdanie z dwóch lat działalności Stowarzyszenia, a referaty ogłosili:

- profesor Antoni Kamiński, *Konsekwencje ustrojowe systemu wyborczego*,
- dr Wojciech Błasiak, *Oligarchizacja życia politycznego III RP; przyczyny, konsekwencje i możliwości zmian*.
- mgr inż. Janusz Sanocki, *Zadania na najbliższą przyszłość*.



Występuje prof. Antoni Kamiński, obok – dr Wojciech Błasiak

Już w trakcie rejestracji uczestników spotkania w Instytucie Fizyki (w budynku mieszczącym kiedyś Wojewódzki Komitet przewodniej siły narodu) odnotowaliśmy dopływ „świeżej krwi”. Żywą reakcję młodych ludzi wywołał zwłaszcza ostatni temat. Niecierpliwie szukano form docierania z ideą JOW, do świadomości Polaków.

Pierwszą część obrad zakończyła Msza św. w intencji Ojczyzny i Ruchu na rzecz JOW. W kościele pw. Najświętszej Marii Panny na Piasku, celebrowali

ją Proboszcz, Ksiądz Prałat Stanisław Pawlaczek i... niekoronowany, ale Honorowy Kapelan Ruchu, Ksiądz Kanonik Jan Kurdybelski. On nam przypomniał o obowiązku, dawania świadectwa prawdzie.

Wieczorem znowu u fizyków swoimi doświadczeniami podzielili się samorządowcy z Krakowa. Na forum Ruchu ogłosili swoje wcześniej podjęte starania o zmianę ordynacji wyborczej do samorządów. Teraz zwrócili się do uczestników Ruchu o zbieranie podpisów pod wnioskiem do Sejmu w tej sprawie.

Z perspektywy czasu widać słuszość wyrażanych 2 marca obaw o zebranie 100 tysięcy podpisów w czasie trzech miesięcy, co było zamiarem naszych krakowskich kolegów. Jednak to właśnie ich działania zaowocowały inicjatywą 17 posłów LPR. Przedstawili ją Marszałkowi Sejmu 30 kwietnia w formie projektu ordynacji wyborczej do wszystkich szczebli samorządu terytorialnego, wg którego wybieranie radnych ma się odbywać w jednomandatowych okręgach wyborczych. Szkoda, że ten poselski projekt ordynacji przewiduje drugą turę wyborów.

Warto dodać, że znaczenie krakowskiej inicjatywy polega także na jej edukacyjnym oddziaływaniu wszędzie tam, gdzie zbierano podpisy, gdyż przy ciągłej blokadzie tematyki JOW w publicznych mediach (z nielicznymi wyjątkami) wielu obywateli, namawianych do podpisania podejmowało dyskusję w sprawie wprowadzenia JOW.

To może dlatego w połowie marca zasłyszano rozmowę pasażera ze stewardessą samolotu: – *Czy pani wie, co to są Jednomandatowe Okręgi Wyborcze?* – *Wiem, pada zdecydowana odpowiedź stewardessy.* – *A jaka jest najważniejsza zaleta JOW?* – pyta dalej pasażer. – *Odpowiedzialność posłów przed wyborcami!* – jak z nut odpowiada stewardessa.

Dwa tygodnie po wrocławskim spotkaniu, 16 marca 2002 na kolejnej Konferencji jesteśmy w gmachu Sejmu. Profesor Mirosław Dakowski przypomniał w swoim referacie, że w tej samej kolumnowej sali, równo rok temu uczestnicy Ruchu wykazali niezgodność z Konstytucją ordynacji „proporcjonalnej”.

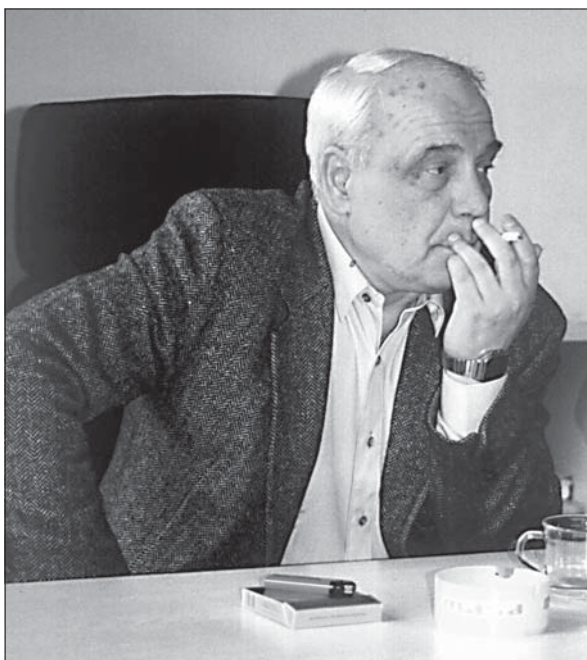
Inny referent, mgr Mariusz Wis, warszawski uczestnik Ruchu, przedstawiając generalia idei JOW,

Konferencja prasowa Włodzimierza Bukowskiego

w Krajowym Biurze Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych
Wrocław, 30 kwietnia 2002

Czemu można zawdzięczać Pańską wizytę w Polsce, we Wrocławiu?

Zaproszono mnie na konferencję w Sejmie, dotyczącą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, którą organizował Antoni Macierewicz i jego koledzy partyjni. Byłem wtedy w Pradze, a ponieważ Polska zawsze była mojemu sercu bliska, w ostatniej chwili zdecydowałem się przyjechać. I tu pojawił się prof. Przystawa i zaprosił mnie do Wrocławia. Postanowiłem przyjechać, jeśli to może pomóc.



Od dawna znam działalność prof. Przystawy w Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Zgadzam się z celami tego ruchu i mocno je popieram. Mieszkam w Wielkiej Brytanii, w kraju, w którym taki system wyborczy obowiązuje. Sporo jeżdżę po świecie i obserwuję funkcjonowanie różnych systemów. Widzę, jak kraje, które wybierają swoją reprezentację w systemie proporcjonalnym, tracą na tym – przegrywają.

Często bywam we Włoszech, gdzie od dawna przyjaźnię się z Silvio Berlusconim, jeszcze od czasów, kiedy wcale nie zamierzał zajmować się polity-

ką, a pracował w budownictwie. Włosi już od lat na temat ordynacji wyborczej dyskutowali, ponieważ proporcjonalny system uczynił Włochy krajem niesteralnym, nierządnym przez prawie 50 lat. W ciągu 57 lat od II wojny światowej we Włoszech rządy zmieniały się co najmniej 60 razy. Ten sposób funkcjonowania czyni kraj słabym, nierządnym, ludzie rozczarowują się do demokracji, ponieważ demokracja nie działa w takim systemie wyborczym. We Włoszech kończyło się tak, że kraj żył swoim życiem, a rząd swoim.

Często też jeżdżę do Izraela, gdzie spotykam się z kolegami, z którymi siedziałem w łagrach, więzieniach. Rozmawiam z wieloma politykami izraelskimi, którzy rozumieją i tłumaczą, że system proporcjonalny absolutnie nie pasuje do Izraela, nie nadaje się do sytuacji ich kraju. Dla Izraela kwestia systemu wyborczego jest dużo ważniejsza niż dla Włoch, gdyż życie i funkcjonowanie kraju znajdującego się w stanie lub na krawędzi wojny, w systemie proporcjonalnym, w systemie rządów koalicyjnych jest po prostu szaleństwem.



Włodzimierz Bukowski urodził się w Moskwie w 1942 roku. Jako student I roku na Wydziale Biologii Uniwersytetu Moskiewskiego, w roku 1960, włączył się w działalność opozycji demokratycznej w ZSRS. Początkowo ta działalność sprowadzała się do publicznego czytania wierszy przed Pomnikiem Majakowskiego, następnie zaangażowanie w samizdat, w obronę pisarzy Siniawskiego i Daniela. Spędził 12 lat w więzieniach i szpitalach psychiatrycznych. Po podpisaniu układu Pinochet-Breżniew został wydalony ze Związku Sowieckiego i wymieniony na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile, Luisa Corvalana. Ukończył studia biologiczne w Cambridge, w Wielkiej Brytanii i uzyskał stopień doktora w dziedzinie neurofizjologii w Stanford University w USA. W roku 1992, zaproszony przez Borysa Jelcyna, uzyskał dostęp do archiwów Politbiura i Komitetu Centralnego KPZS. Nielegalnie skopiował i ujawnił (zamieścił w Internecie) ok. 7000 stron tajnych dokumentów Kremla. Wyniki swoich dochodzeń przedstawił w książce „Moskiewski proces”. Jest autorem 7 innych książek, m.in. szeroko znanych w Polsce: „I powraca wiatr”, „Pacyfiści kontra pokój”, „Listy rosyjskiego podróżnika”.

Kiedy w roku 1991 zmieniały się rządy w Rosji i upadał Związek Sowiecki, toczyły się dysputy na temat wyboru systemu wyborczego. Wtedy często występowałem w telewizji i w radiu i mówiłem, że system proporcjonalny nie nadaje się do zastosowania w Rosji. System proporcjonalny sprawdza się w krajach, które nie potrzebują rządu, w których system jest na tyle stabilny i rozwinięty, że kraj sam się steruje. Jeśli, na przykład, zapytacie przeciętnego Holendra, kto jest teraz premierem, nie będzie wiedział – to nie



Włodzimierz Bukowski podczas spaceru po wrocławskim rynku wraz z prof. Jerzym Przystawą i jego córką.

ma znaczenia. Ale dla kraju znajdującego się w kryzysie, którego rząd powinien podejmować ważne życiowe decyzje, system proporcjonalny kompletnie się nie nadaje. To tak, jakby ktoś skakał do wody ze związanymi rękami i nogami.

Znając prof. Przystawę i jego działalność, spotykając się z nim w wielu miejscach na świecie, uznałem, że ruch na rzecz zmiany systemu wyborczego jest na tyle ważny, aby przyjechać i wspomóc tę działalność. Oto przyczyna mojego przyjazdu do Wrocławia.

Gdyby był Pan obywatelem Polski, na którą z obecnych partii zagłosowałby Pan i dlaczego?

Gdybym był tak głupi, żeby głosować? Nie. Raczej wsparłbym ruch prof. Przystawy na rzecz zmiany systemu wyborczego.

Nie wierzę w partie polityczne w Europie Wschodniej, w Rosji, w Polsce. W tych krajach nie istnieją podstawowe warunki dla funkcjonowania partii poli-

tycznych. Przyjeżdżał do mnie znany rosyjski polityk Boris Niemcow, obecnie szef partii Związku Sił Pravicowych. Tłumaczyłem mu, że w Rosji nie ma partii, tylko mafijne struktury działające gdzieś w Moskwie czy Petersburgu, a o tym, co się dzieje na Czukotce czy na dalekich obszarach Rosji, nikt nie ma pojęcia. Nie ma ogólnonarodowych partyjnych struktur w Rosji. Są tylko rozpadające się ogólnonarodowe struktury: armia i KGB. Partie nie powstają w czasie pokoju. Partie mogły powstać w roku 1990/91, kiedy panował ogromny kryzys i każdy rozumny i uczciwy człowiek zdawał sobie sprawę, że powinien zająć określoną pozycję wobec tego, co się dzieje. W takiej sytuacji odpowiedzialni i rozważni przywódcy odkładają swoje zajęcia i idą na barykady. A dzisiaj kogo można przyciągnąć do partii – nierobów. Mój stosunek do partii jest taki, jak do inteligenckich gier politycznych.

Czy demokracja może działać bez partii?

Teoretycznie tak. Ludzie łączą się, aby wspólnie rozwiązywać problemy. Nie widzę żadnych przeciwwskazań, aby ludzie organizowali się zupełnie niezależnie w dowolnym okręgu. Spotykając się w Sejmie, grupowaliby się w odniesieniu do konkretnych problemów. W demokracji tak na ogół nie bywa. Ale może tak być.

Sztuka polityki sprowadza się do tego, aby stworzyć alternatywy. Polityk, który twierdzi, że nie ma alternatywy, nie jest politykiem, to żulik. Człowiek zawsze, dopóki żyje, ma alternatywę. Nawet w więzieniu istnieje alternatywa: możesz żyć w zgodzie i symbiozie z władzami więzienia i wówczas życie będzie lepsze, ale możesz się im sprzeciwić i wtedy pójdiesz do karceru.

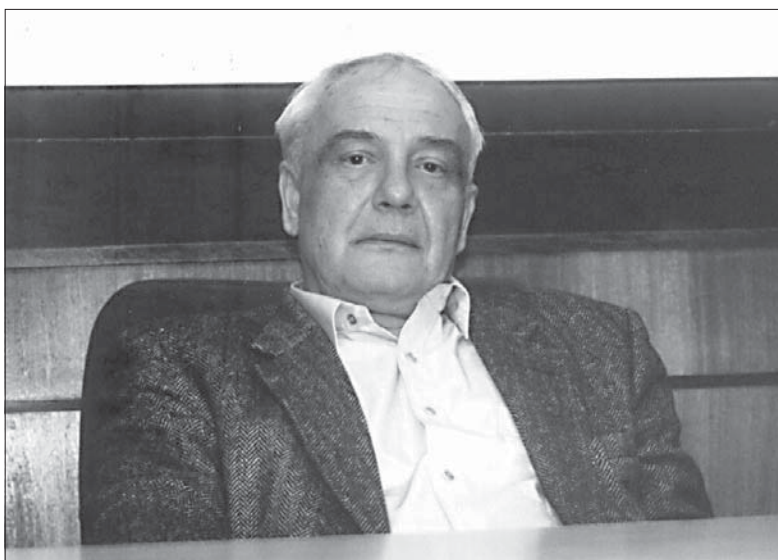
W Związku Sowieckim, kiedy byłem małym chłopcem, kazano mi wstąpić do Komsomołu. Powiedziałem: nie! Wtedy pytano mnie: dlaczego nie chcesz wstąpić, przecież nie masz żadnej alternatywy. I tak przez całe moje życie w ZSRS nigdy nie było żadnej alternatywy. A jednak zawsze jakąś znajdowałem.

Czy jeżeli Polska nie wejdzie do Unii Europejskiej, to czy może Pan powiedzieć, z całym swoim doświadczeniem politycznym, że nie staniemy się krajem III Świata? Czy kraje, które nie wejdą do Unii Europejskiej, nie zostaną zepchnięte na kompletny margines rozwoju gospodarczego?

Powtarzam: cała sztuka polityki sprowadza się do poszukiwania i przedstawiania alternatywy. Jeśli przedstawiają wam do wyboru dwie możliwości nie do przyjęcia, wtedy szukacie trzeciego rozwiązania. Dlaczego np. nie spróbować rozwinąć pomysłu ruchu wyszehradzkiego albo nie utworzyć wspólnego rynku

regionalnego w połączeniu z krajami, które odmówiły wstąpienia do UE, jak Norwegia czy Szwajcaria? Postawić na rozwój kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi i resztą świata. Czy wydaje się wam, że reszta świata jest mniejsza i ma mniejsze znaczenie niż Unia Europejska? A dlaczego w ogóle nie rozważyć sytuacji samodzielne go bytu politycznego?

Pytacie, czy jeżeli Polska nie wstąpi do Unii Europejskiej, to nie zostanie krajem III Świata? Zapewniam was, że jeżeli Polska wstąpi do Unii Europejskiej, to stanie się krajem III Świata. W ciągu najbliższych pięciu lat Unia Europejska znajdzie się w głębokim kryzysie. W całej Europie rozwiną się etniczne konflikty. Brukselscy idioci wypuszczają przysłowiowego dzina z butelki. Nie pamiętają swojej historii – Europa nigdy nie była pokojowym kontynentem, zawsze znajdowała się w stanie wojny. Jedynie przez ostatnie 50 lat z powodu istnienia śmiertelnego wroga w Europie panował pokój. Kiedy tylko ta sytuacja się zmieniła, otworzyły się wszystkie stare rany. Korsyka chce niezależności od Francji, Szkocja – od Wielkiej Brytanii, Belgia gotowa jest podzielić się na dwie części, północ Włoch myśli o tym, jak odciąć się od południa. Dlatego, że te małe europejskie regiony zadają sobie pytanie: dlaczego mamy się podporządkowywać europejskiej nadrzędnej strukturze za pośrednictwem narodowych władz, po co nam ten pośrednik, dlaczego nie możemy bezpośrednio kontaktować się z Brukselą? Dlaczego Korsyka



musi najpierw słuchać Paryża, a potem Brukseli? I wszystkie stare rany zaczynają się otwierać, a równocześnie pojawiają się nowe.

Teraz Europa ma problem z ogromną migracją – całkowicie sztucznym tworem, wymyślonym przez socjalistów. W Anglii żyje pięć milionów muzułmanów, we Francji prawie 10 milionów, w Niemczech samych Turków są trzy miliony, nie mówiąc o innych narodowościach. Po 11 września ubiegłego roku, gazeta „Sunday Times” przeprowadziła badanie opinii wśród muzułmanów brytyjskich. 40 proc. przebadanych poparło Bin Ladena.

Wstępując do Unii Europejskiej, zobowiązacie się do przyjęcia odpowiedniej ilości uciekinierów z krajów III Świata. Nikt nie zapyta was o zdanie w tej sprawie. Będziecie mieli ten problem tutaj. Czy to nie jest III Świat?

Nagranie: Rafał Siekierka, Katolickie Radio Rodzina
Przygotowała do druku Agnieszka Przystawa

Kronika Ruchu

marzec-czerwiec 2002

2 marca 2002, Wrocław. W Audytorium im. Jana Rzewuskiego, na Wydziale Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się II Walne Zebranie Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”. Zaproszone referaty wygłosili socjologzy: prof. Antoni Kamiński. PAN, Warszawa oraz dr Wojciech Błasiak, Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Po koncelebrowanej mszy świętej w intencji Ruchu, w kościele NMP Na Piasku, z pięknym i inspirującym kazaniem ks. Jana Kurdybelskiego, dyskusja uczestników Ruchu, toczyła się do późnych godzin nocnych. Na początku konferencji odczytano list do Zjazdu nadesłany z Ameryki przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego (tekst na str. 7).

8 marca 2002, Wrocław. Otwarty mikrofon w Katolickim Radio Rodzina: 5 kwadransów rozmowy ks. prałata Stanisława Pawlaczka z prof. Jerzym Przystawą.

9 marca 2002, Wrocław. W Katolickim Radio Rodzina relacja z II Walnego Zebrania JOW.

10 marca 2002, Wrocław. Z inicjatywy dra Lecha Stefana wykład Jerzego Przystawy na spotkaniu Stowarzyszenia „Pro Cultura Catolica”

14 marca 2002, Bielsko-Biała. Z inicjatywy dra Adama Wolaka spotkanie mieszkańców z prof. Jerzym Przystawą.

16 marca 2002, Warszawa. W Sali Kolumnowej Sejmu odbyła się XIV Ogólnopolska Konferencja Samorządowa pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”. Konferencję zorganizowała Grupa Warszawska pod kierunkiem prof. Andrzeja Czachora. „Opiekę sejmową” nad konferencją zapewnił poseł Antoni Macierewicz. Poseł Jerzy Czerwiński z LPR przedstawił założenia poselskiego projektu ordynacji wyborczej do rad gmin, powiatów i województw w jednomandatowych okręgach wyborczych. Brytyjski system wyborczy barwnie przedstawił dr John Laughland, pisarz i publicysta angielski, członek British Helsinki Human Rights Group. Sensacją konferencji był udział w niej Stanisława Tymińskiego, który specjalnie w tym celu przybył z Kanady.

19 marca 2002, Warszawa, PAN. Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum Adama Smitha oraz Transparency International o. Polska zorganizowało konferencję naukową pt.: „Władza nad władzą”. Zaproszone referaty, wszystkie propagujące i wyjaśniające ideę JOW, wygłosili profesorowie: Jadwiga Staniszkis, Jerzy Przystawa, Antoni Kamiński i Andrzej Zybortowicz. Obrady prowadził Prezes PTS, prof. dr hab. Andrzej Kojder.



zwięźle ujął problem: „**każdy system wyborczy jest źródłem dalszych zdarzeń politycznych i gospodarczych oraz jądrem filozofii rządzenia krajem. Nie ma ważniejszej ustawy niż ordynacja wyborcza. Z niej wypływa cała rzeka następnych praw**”.

W zeszłym roku na Konferencji w Sejmie gościliśmy lorda Normana Lamonta, wieloletniego an-

Nasi rodacy, żyjący za granicą w tych krajach, gdzie od dawna praktykuje się wybieranie posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych, znają zalety tego systemu wyborczego: więc na podstawie swoich doświadczeń z Kanady ideę JOW dla Polski poparł na Konferencji w Sejmie Stanisław Tymiński, były kandydat na prezydenta RP, a wcześniej, Jan Nowak-Jezio-

wyborczemu zgromadziło w Polskiej Akademii Nauk głównie socjologów. Cały dzień 19 marca 2002 obradowano na Konferencji pt. „Władza nad władzą”. Nie tylko słuchaczy zebranych w warszawskim Pałacu Staszica żywo zainteresowały dwa referaty wygłoszone tam przez znanych profesorów: Jerzego Przystawę, *Typowe nieporozumienia na temat jednomandatowych okręgów Wyborczych* i Andrzeja Zybertowicza, *Czy jednomandatowe okręgi wyborcze mogą przewyciężyć fasadowy charakter polskiej demokracji?*

W posumowaniu dyskusji, śmietance polskich socjologów postawiono pytanie:

„Jeżeli nie JOW, to jaka jest inna propozycja dla Polski?”.

Odpowiedzi nie było.

Jerzy Gieysztor (Wrocław)

Antonina Komorowska (Warszawa)



Konferencja w Sejmie, profesowie Jerzy Przystawa i John Laughland

gielskiego parlamentarzystę i ministra finansów Wielkiej Brytanii. Tym razem inny Anglik, profesor John Laughland, wykładający na Sorbonie mówił o znaczeniu westminsterskiego systemu JOW, dla społeczeństwa obywatelskiego. Swoje wystąpienie angielski gość zakończył wnioskiem dla nas:

Polska w Unii Europejskiej czy poza nią, jeżeli chce być silna, musi wprowadzić JOW.

Za to że „swoimi” nie ma lekko: senator Zbigniew Romaszewski dopuszcza jednomandatowe okręgi, ale tylko w połowie. Drugą połowę mandatów chciałby obsadzać dotychczasowym partyjnym sposobem. Inaczej poseł Antoni Macierewicz, chciałby JOW, ale z drugą turą głosowania. Za to poseł Jerzy Czerwiński poparł JOW bez zastrzeżeń.

rański ze Stanów Zjednoczonych. W swym liście przysłanym 2 marca do uczestników Konferencji wrocławskiej też argumentował na rzecz JOW dla Polski.

Trzecie z marcowych spotkań, poświęconych problemowi

PS. Kiedy piszemy te słowa, **poseł Donald Tusk (PO) mówi w telewizji (7.06.2002): „System większościowej ordynacji wyborczej był zawsze moim marzeniem, a do spraw wyborów do sejmu w systemie JOW należy wrócić”.**

Ciągle to robimy, Panie Pośle, w przekonaniu, że zbliża się dzień, kiedy Jednomandatowych Okręgów Wyborczych zażąda większość Polaków!



Janusz Sanocki i Józef Teliga. Różne pokolenia – ta sama sprawa

List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do uczestników II Walnego Zjazdu Stowarzyszenia na rzecz JOW

Annandale, 1 marca 2002

Jednomandatowe okręgi wyborcze wydają mi się dużo lepszym systemem, aniżeli obowiązująca dziś ordynacja. Uniezależniają one wybranych kandydatów od partii politycznych, ale nie eliminują ich. Aby wygrać wybory, kandydat na posła w okręgu jednomandatowym będzie musiał uzyskać poparcie i pomoc od swego stronnictwa, ale wybór zawdzięczać będzie bezpośrednio wyborcom.

Obecne rządy sprawują partię, które nie są organem władzy przewidzianym w konstytucji. Partia decyduje, kto znajdzie się na liście kandydatów i na którym miejscu. Partia może spowodować odwołanie swego ministra z rządu. Może także skreślić swego członka z listy osób kandydujących w najbliższych wyborach albo umieścić go na dalszym miejscu.

Jednomandatowy system wyborczy czyni kandydata na posła bardziej zależnym od wyborców i mniej od swojej partii, aczkolwiek systemu partyjnego nie eliminuje. Głosowanie na kandydata, a nie na listę partyjną, zapewni głosującym wybór miejscowego, a więc znanego sobie człowieka. System jednomandatowy może podnieść poziom kompetencji członków parlamentu, bo należy założyć, że wybierani będą ludzie, którzy w oczach wyborców sprawdzili się. System ten zmusza wybranego posła do utrzymywania kontaktu z wyborcami

i nieustannego zabiegania o ich poparcie. I wreszcie jednomandatowy system wyborczy wzmacnia poczucie odpowiedzialności członka parlamentu wobec swoich wyborców.

Głosowanie na kandydata znanego wyborcom przyciąga więcej ludzi aniżeli głosowanie na listy ustalone przez partię. O wiele wyższa była frekwencja w wyborach na prezydenta aniżeli w wyborach do sejmu i senatu.

Każdy system wyborczy ma swoje wady. Głosowanie na listy partyjne centralnie ustalone, prowadzi do skupiania całej władzy w jej centrum, czyli w stolicy. Nadmierna centralizacja władzy działa na niekorzyść uwzględniania potrzeb regionalnych i lokalnych. I odwrotnie – w systemie jednomandatowym istnieje niebezpieczeństwo konfliktów interesów lokalnych z interesami państwa jako całości. Dlatego przyjęcie ordynacji okręgów jednomandatowych wymagałoby utrzymania izby wyższej wybieranej według starego systemu.

Obecnie ustawy są uchwalane bez koniecznego przygotowania i konsultowania nie tylko rządu, ale także samorządu terytorialnego, zainteresowanych organizacji społecznych i zwykłych obywateli. Ustawy są uchwalane często przez ludzi niekompetentnych i pozbawionych przygotowania do prac ustawodawczych, którzy decydują o losach państwa.

Jan Nowak-Jeziorański

21 marca 2002, Wrocław. Z inicjatywy Wojtki Kaźmierczaka Jerzy Przystawa, Jerzy Gieysztor i Agnieszka Przystawa na spotkaniu w studenckim Stowarzyszeniu „Kolibry”.

3 kwietnia 2002, Wrocław. Z inicjatywy dra Lecha Stefana prelekcja Jerzego Przystawy w Klubie Społeczno-Politycznym „Spotkanie i Dialog” przy kościele pw. św. Michała.

10 kwietnia 2002, Wrocław. Z inicjatywy Adama Pleśnara spotkanie dyskusyjne na temat ordynacji wyborczej, z udziałem Jerzego Przystawy, w Klubie „Haggis”

12 kwietnia 2002, Wrocław. W Katolickim Radio Rodzina 5 kwadransów ks. prałata Stanisława Pawlaczka z udziałem przybyłego z Anglii prof. Tomasza Kaźmierskiego i prof. Jerzego Przystawy.

13 kwietnia 2002, Tarnów. Z inicjatywy dra Marka Ciesielczyka spotkanie i konferencja prasowa liderów Ruchu: Janusza Sanockiego, Tomasza Kaźmierskiego i Jerzego Przystawy w kawiarni „Tatrzańskiej”. Spotkanie transmitowane przez Tarnowską Telewizję Kablową, relacjonowane w Telewizji Kraków, Radio „Maks” oraz w dziennikach lokalnych.

13 kwietnia 2002, Krosno. Z inicjatywy p. Krzysztofa Babineta, na terenie Wyższej Szkoły Zarządzania i Finansów wykład prof. Jerzego Przystawy. W dyskusji uczestniczą goście: Janusz Sanocki i Tomasz Kaźmierski. W spotkaniu bierze udział m.in. 12 radnych Rady Miejskiej Krosna.

13 kwietnia 2002, Krosno. Janusz Sanocki i profesorowie Tomasz Kaźmierski i Jerzy Przystawa na antenie dziecięcego Radia Fara w rozmowie z Krzysztofem Babinetem.

14 kwietnia 2002, Krosno. Janusz Sanocki, Tomasz Kaźmierski i Jerzy Przystawa przy otwartym mikrofonie w radio RMF – Fakty.

15 kwietnia 2002, Wrocław. Wykład prof. Jerzego Przystawy w Stowarzyszeniu „Odrodzenie” przy kościele pw. Świętej Rodziny.

17 kwietnia 2002, Szczecin. Na wydziale politologii Uniwersytetu Szczecińskiego odbyła się debata, pod hasłem „Po co nam demokracja”, zorganizowana przez: Stowarzyszenie Solidarności Międzynarodowej ARETE, Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego, Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Szczecińskiego, Stowarzyszenie Komitet Obywatelski, Stowarzyszenie Liga Konserwatywna, Stowarzyszenie Liga Republikańska, Europejska Inicjatywa Młodzieży, Stowarzyszenie Zachodniopomorski Bank Żywności oraz Zachodniopomorskie Stowarzyszenie na rzecz JOW. Tematem debaty była problematyka funkcjonowania mechanizmów demokracji w Polsce. W spotkaniu wzięło udział około 100 osób. Zaproszenie do współuczestnictwa przyjęły lokalne media publiczne (poza TVP). Znakomity referat



⇒ wprowadzający do dyskusji wygłosił dr Marek Zagajewski. Większości spontanicznych wystąpień towarzyszył jednoznacznie brzmiący postulat zmiany ordynacji i wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. Przeciwnicy JOW (choć nieliczni), reprezentowani głównie przez przedstawicieli partii politycznych, chyłkiem opuszczali salę. Z ogólną aprobatą przyjęta została propozycja kolejnego spotkania, pod hasłem „Po co nam związki zawodowe”, w którym integralną część stanowić będzie tematyka i postulat sanacji Rzeczypospolitej poprzez wprowadzenie JOW (rel. Włodzimierz Sadowski).

20 kwietnia 2002, Wrocław. Z inicjatywy p. Leonardy Karbownik i p. Eweliny Bartoszewskiej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, w Instytucie Stosunków Międzynarodowych, wykład prof. Jerzego Przystawy do studentów politologii.

26 kwietnia 2002, Krosno. Rada Miasta Krosna uchwaliła apel do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej o wprowadzenie większościowej ordynacji wyborczej połączonej z zasadą jednomandatowości okręgów wyborczych (tekst w załączeniu). Apel napisał, zgłosił i przedstawił Radzie Miasta przewodniczący klubu, Piotr Babinetz. A zatem Krosno dołączyło do grona tych polskich miast i gmin, które głośno wołają o wprowadzenie JOW.

27 kwietnia 2002, Bardo Śląskie. Na corocznej Diecezjalnej Pielgrzymce Dolnośląskiej Akcji Katolickiej, po mszy św. w Bazylice NMP, prof. Jerzy Przystawa przedstawił zebrany cel i zadania Ruchu na rzecz JOW.

28 kwietnia – 1 maja 2002. Przebywał w Polsce Władimir Bukowski. Odbył wiele spotkań m.in. w Nysie, Kłodzku, we Wrocławiu. Wszędzie mocno podkreślał swoje poparcie dla idei jednomandatowych okręgów wyborczych (patrz: relacja z konferencji prasowej na str. 3).

Kwiecień 2002. W magazynie „Solidarność” nr 4 ukazał się artykuł Olgi Zielińskiej dotyczący ordynacji wyborczej pt.: „Głosuj na Kowalskiego, wygraj Malinowski”, w Internecie na www.solidarnosc.gda.pl

3 maja 2002, Nysa. Ponad 500 osób uczestniczyło w manifestacji zorganizowanej przez lokalne stowarzyszenie Liga Nyska. Po mszy św. za ojczyznę manifestanci z flagami narodowymi oraz flagami Ligi Nyskiej przeszli pod Pomnik Patriotów Polskich. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przemówienie wygłosił Janusz Sanocki, prezes Ligi Nyskiej. Odczytał też Deklarację Nyską zawierającą postulat natychmiastowej zmiany konstytucji i odrzucenia zgubnej dla Polski tzw. ordynacji proporcjonalnej (tekst deklaracji zamieszczamy na ostatniej stronie).

3 maja 2002, Warszawa. Na Placu Zamkowym z inicjatywy prof. Andrzeja Czachora odbyły się JOWenalia (relacja obok).

Andrzej Czachor JOWenalia

3 maja, o 12.00 w południe, nad Placem Zamkowym poszybowały wielobarwne balony, na ogół na uwięzi. Płając na wietrze pod błękitnym niebem, ukazywały i chowały przed oczyma rzesz obywatelskich ważki nadruk – hasło kanoniczne JOW. I rzesze garnęły się do naszego białego stolika przy balustradzie nad Trasą W-Z, aby pogadać, poczytać, a w końcu kategorycznie domagać się referendum w sprawie tego, jaka ma być w Polsce ordynacja wyborcza, i podpisując odnośne upoważnienie dla Jerzego Przystawy. Nie doceniamy postaw obywatelskich naszych najmłodszych. Zwłaszcza oni domagali się prawa do propagowania idei JOW w innych częściach miasta: aby dostać balonik wypełniony helem, sprowadzali nam do list referendalnych swych odurzonych słońcem rodziców, by potem z dumą siedząc na ramionach ojca nieść nad sobą pomarańczową lub niebieską kulę z napisem: „Do Sejmu wybieramy ludzi, NIE partie”. Warszawscy woJOWNicy przejawili 3-majową energię na dwa sposoby: albo, nie dając się sterroryzować poczuciu obywatelskiego obowiązku i jadąc na wyraj poza miasto, albo walcząc o dusze Polaków na Placu Zamkowym. O tych pierwszych historia tego wiekopomnego dnia zapomni. Tym drugim należy się piedestał. I nie jest tu ważne, ile kto umysłów skaptował do złożenia podpisu. Liczą się rozmowy, dyskusje, rozpowszechnianie naszej idei odpowiedzialności i dobrego państwa, współtworzenie świadomości, że jest dla Polaków coś ważnego do zrobienia, coś w zasięgu ich możliwości. Kto więc pracował na Placu wg listy? Wymieniam Was wdzięcznie, choć bez należnych PT: **Alicja Dobrowolska-Segit** wiązała sznury transparentów do kamien-



nej balustrady, z nonszalancją morskiego wilka wciągającego sztandar na maszt. Z nieskazitelną elegancją **Marek S. Frankiewicz** dyżurował przy blacie, fotografował nas i balony. Niczym kometa pojawiła się wśród nas i zniknęła Miss Internetu JOW – **Krystyna Kalitka**. Przez całe 4 godziny niezłomna **Antonina Komorowska**, wraz z przyjaciółkami, wspierała akcję swym delikatnym wdziękiem osobistym. **Kazimierz Lukowski** przypominał nam dwuznaczność postaw możliwych tego świata wobec postulatu JOW. Z werwą niezwykłego samorządowca przekonywał niewiernych spacerowiczów **Jan Milewski** – podpiszcie się na liście. Polonia Restituta na piersi pułkownika **Józefa Teligi** mówiła – trzeba iść tą drogą, którą wam wskazujemy. **Michał Segit** wytrwale nadymał balony He ze stalowej butli i tłumaczył najmłodszej gawiedzi, co oznacza wypisane na nich hasło. On też rozprowadził najwięcej chyba egzemplarzy sławnej ulotki dwustronnej: „OP czy JOW”. Lekko i wytwornie kulejąc, **Mariusz Wis** wkrótce zauroczył wszystkie obecne tam panie opowieścią o swych JOWialnych przewagach na mityngu Senatora R.

A wyżej podpisany? Cóż, łąpał ludzi za guzik, nagabywał (ale nie molestował), i myślał z niepokojem o tym, co dalej z tą naszą Polską. Co i nadal czyni. ■

Krótki raport z podróży Tomasza J. Kaźmierskiego do Ameryki

Southampton, 5 czerwca 2002

Drodzy WoJOWnicy,

Informuję, że od 25 maja do 3 czerwca br. przebywałem w USA, gdzie m.in. odbyłem spotkania z tamtejszą Polonią oraz wziąłem udział w audycjach radiowych. Moim celem było poinformowanie Polonii amerykańskiej o krajowym Ruchu na rzecz JOW oraz o pilnej potrzebie naprawy polskiego prawa wyborczego, stanowiącego obecnie najpoważniejszą, niszczycielską w skutkach, wadę ustrojową III Rzeczypospolitej.

W niedzielę, 26 maja, w Phoenix w stanie Arizona, państwo Jądwiaga i Stanisław Chęciński, znani w USA od wielu lat działacze polonijni, od dawna wspomagający krajowy Ruch JOW, zorganizowali spotkanie i dyskusję z grupą przedstawicieli arizońskiej Polonii. Tego samego dnia wieczorem, wystąpiłem wraz z panią Jadwigą Chęcińską w audycji po polsku, na żywo i z otwartym mikrofonem, w tamtejszym Radiu Podhalańskim. W sobotę, 1 czerwca, w Chicago spotkałem się z doktorem Wojciechem Wierzewskim reprezentującym najstarszą rozgłośnię polonijną w USA, Radio PNA (Polish National Alliance), który nagrał ze mną wywiad. Wywiad został nadany przez Radio PNA w ciągu tygodnia. Spotkałem się też z redaktorem naczelnym chicagowskiego tygodnika ilustrowanego „Panorama”, panem Tomaszem Pochroniem, który opublikuje artykuł na temat JOW. Centralnym punktem mojego pobytu w Chicago był udział w 45-minutowej audycji na żywo w radiu WNVR 1030AM, w całości poświęconej JOW. W audycji tej wystąpiłem w tandemie z profesorem Jerzym Przystawą, połączonym ze studium telefonicznie. Rozmowę prowadził red. Rafał Jurak. Tego sa-

meo dnia wieczorem odbyłem ponad dwugodzinne spotkanie zakończone żywą dyskusją w polskiej szkole przy kościele św. Jacka. Spotkania w Chicago zorganizował i przygotował pan Wiesław Duda, chicagowski przedsiębiorca, gorący zwolennik JOW. Pan Duda dostarczył profesjonalnie wykonane plansze z emblematem JOW, wykonane bezpłatnie przez polski zakład poligraficzny jako dar i wyraz poparcia dla JOW oraz własnym kosztem wydał ulotki zawiadamiające o spotkaniu w szkole przy kościele św. Jacka.

Nie da się w kilku słowach dołądnie opisać wszystkich wymienionych spotkań. Dyskusje niezmiennie dowodziły, że jakkolwiek nie wszyscy znali w szczegółach cechy polskiego prawa wyborczego, to nie było w zasadzie potrzeby wyjaśniania, dlaczego reforma JOW jest taka ważna. Natomiast Amerykanie zadawali na każdym spotkaniu pytania o to, jak tę reformę przeprowadzić i jaki ma być następny krok. Prosił o literaturę, którą mogliby rozprowadzać wśród Polonii.

Przed audycją w radiu 1030 AM, redaktor Rafał Jurak poinformował mnie, że formuła audycji będzie polegała na ostrym atakowaniu przez niego moich tez, ciągłym przerywaniu i szukaniu kontrowersji. Odpowiedziałem, że jestem na to przygotowany. Oczekiwałem więc parlamentarnej konfrontacji, jaka w publicznych dyskusjach świata anglosaskiego jest rzeczą normalną. W istocie był to raczej wykład, a nie konfrontacja, gdyż red. Jurak przerywał Jerzemu Przystawie i mnie jedynie w celu uzyskania dalszych wyjaśnień. Pod koniec audycji, kiedy jeszcze byliśmy na antenie, red. Jurak wytłumaczył zmianę charakteru audycji tym, że właściwie nie widzi w tym, co mówimy, niczego

3 maja 2002, Wrocław. Jerzy Przystawa w Katolickim Radio Rodzina, w audycji prowadzonej przez ks. Stanisława Pawlaczka na temat Konstytucji 3 Maja.

7 maja 2002, Bydgoszcz. Na konferencji zorganizowanej w Wyższej Szkole Zarządzania i Finansów wykłady profesorów: Witolda Kieżuna i Jerzego Przystawy.

8 maja 2002, Toruń. Profesorowie Witold Kieżun i Jerzy Przystawa wykładają na konferencji na Wydziale Ekonomii i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

10 maja 2002, Wrocław. Prof. Jerzy Przystawa z prelekcją o JOW w Salonie Profesora Dudka. Wprowadzenie do dyskusji i osobę referenta przedstawił wykładowca wrocławskiej ASP, Kazimierz Helebrandt.

20 maja 2002, Ligota Książęca. Z okazji Zesłania Ducha Świętego, podczas tradycyjnego Święta Ludowego, podczas uroczystej, koncelebrowanej mszy św. kazanie wygłosił Honorowy Kapelan Ruchu ksiądz Jan Kurdybelski, a prelekcję na temat JOW, prof. Jerzy Przystawa. Po nabożeństwie i spotkaniu sprawa JOW była przedmiotem dyskusji w licznym gronie duchownych z terenu Diecezji Wrocławskiej.

22 maja 2002, Namysłów. Z okazji Dni Kultury Chrześcijańskiej wykład na temat JOW wygłosił Jerzy Przystawa. W spotkaniach i dyskusjach uczestniczyli duchowni, z gospodarzem księdzem dziekanem prałatem Aleksandrem Matyką. Inicjatorem spotkania był p. Lech Stefan.

25 maja 2002, Nysa. W Domu Metalowca odbył się Ogólnopolski Kongres Protestu pod hasłem „Renacjonalizacja i ordynacja”. Uczestniczyło w nim ponad 300 osób. Zebrani na Kongresie przedstawiciele zakładów znajdujących się w trudnej sytuacji uchwalili rezolucję domagając się zmian politycznych (postulaty te przytacza Tomasz Kaźmierski – str. 10). Rezolucję podpisali m.in.: Komitet Strajkowy filii Daewoo w Nysie, przedstawiciele strajkującej załogi Fabryki Kabli z Ożarowa, Huty Katowice, „Cegielskiego”, Zakładów „Fiat Auto Poland” z Tychów. Uczestnicy zapowiadają kontynuację obrad w poszerzonym składzie.

26 maja 2002, Phoenix, Arizona, USA. Z inicjatywy pp. Jadwigi i Stanisława Chęcińskich spotkanie prof. Tomasza Kaźmierskiego z grupą Polonii w Arizonie. Wieczorem, prof. Kaźmierski razem z p. Jadwigą Chęcińską wystąpili przed otwartym mikrofonem w tamtejszym Radiu Podhalańskim.

31 maja 2002, Wrocław. Jerzy Przystawa ponownie gościem ks. prałata Pawlaczka w Katolickim Radio Rodzina, w audycji na żywo, przy otwartym mikrofonie.

1 czerwca 2002, Chicago. 45 minutowa audycja a Radio WNVR 1030AM na temat JOW. Przed mikrofonem prof. Tomasz Kaźmierski. Audycję prowadził red. Rafał Jurak. Telefonicznie, z Wrocławia, w dyskusji uczestniczył prof. Jerzy Przystawa. Tego

⇒

⇒

⇒ samego dnia, spotkanie prof. Kaźmierskiego z Polonią w polskiej szkole przy kościele św. Jacka. Spotkanie zorganizował p. Wiesław Duda. Oprócz tego prof. Kaźmierski odbył szereg spotkań z przedstawicielami Polonii w Chicago.

2 czerwca 2002, Bierutów. Na zaproszenie proboszcza ks. Janusza Preisnera w Dniu Akcji Katolickiej w Bierutowie, wykład prof. Jerzego Przystawy. W małym Bierutowie (5 tysięcy mieszkańców) w spotkaniu uczestniczyło ok. 200 osób, dyskusja była kontynuowana przez wiele godzin, z udziałem duchowieństwa (m.in. JM Rektora Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu ks. Mariana Biskupa), burmistrza i radnych gminy, działaczy Akcji Katolickiej z Prezesem Zarządu Diecezjalnego p. Kaźmierczakiem. Jerzemu Przystawie sekundowali ks. Jan Kurdybelski i Jerzy Gieysztor.

6 czerwca 2002, Warszawa. W Polskim Radiu Bis, Program IV Polskiego Radia, w audycji, na żywo, dwukrotnie w ciągu dnia, na temat ordynacji wyborczej udział wzięli: dr Andrzej Sadowski z Centrum Adama Smitha, prof. Antoni Kamiński, prof. Jerzy Przystawa Maciej, Wnuk i Tomasz Pompowski, telefonicznie głos w dyskusji zabrał prof. Andrzej Zybortowicz. Program prowadziła red. Małgorzata Kanderfer. Tego samego dnia prof. Jerzy Przystawa udzielił wywiadu dla Polskiej Sekcji Radia BBC.

7 czerwca 2002, Warszawa. O godzinie 2 nad ranem I czytanie poselskiego projektu ustawy ordynacja wyborcza do rad gmin, powiatów i województw proponującego wybory na wszystkich szczeblach w JOW. Referuje poseł Jerzy Czerwiński.

8 czerwca 2002, Kraków. W sali klasztoru OO. Kapucynów przy ul. Loretańskiej konferencja poświęcona podsumowaniu Krakowskiej Inicjatywy Ustawodawczej w sprawie ordynacji wyborczej do rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich.

10 czerwca. W głównym wydaniu „Faktów” TVN obszernie informuje o JOW (nie o Ruchu!) i cytuje Donalda Tuska opowiadającego się za JOW w wyborach do Sejmu.



z czym by się nie zgadzał. Prof. Przystawa zauważył, że również władze w Warszawie najwyraźniej nie mają argumentów przeciwko JOW, gdyż konsekwentnie nie dopuszczają tego tematu do kontrolowanych przez siebie mediów. Jako przykład podał trzy postulaty Międzystrajkowego Komitetu obejmującego kilka strajkujących obecnie zakładów przemysłowych m.in. Nysy, Katowic i Szczecina. Są to: 1) wprowadzenie JOW; 2) natychmiastowe, nowe wybory parlamentarne według nowej ordynacji; 3) objęcie przez rząd patronatu nad strajkującymi zakładami. Krajowa telewizja poinformowała jedynie o trzecim postulacie, ośmieszając przy tym robotników za rzekome żądanie powrotu do komunistycznej nacjonalizacji.

Dwa pierwsze zostały pominięte całkowitym milczeniem.

Na szczęście idea JOW skutecznie przebija się przez to milczenie. Po audycji, w radiu 1030AM, odebrałem wiele telefonów od słuchaczy, z których zdecydowana większość wyrażała poparcie i prosiła o dalsze informacje. A po spotkaniu w polskiej szkole przy kościele św. Jacka w sali pozostała grupka bardzo młodych ludzi w wieku studenckim, którzy mówili, że chcą w przyszłości wrócić do Kraju i dlatego reforma prawa wyborczego, w trosce o pomyślność Polski, bardzo ich obchodzi.

Wracałem z Ameryki w optymistycznym nastroju, o czym, pozdrawiając wszystkich szanownych WoJOWników, z radością donoszę.

Tomasz J. Kaźmierski

Poznań, dnia 21 kwietnia 2002 r.

Poznański Ruch Obywatelski

WP prof. dr hab. Andrzej Zoll
Rzecznik Praw Obywatelskich
Warszawa

Zwracamy się do Pana Profesora – jako Rzecznika Praw Obywatelskich – o rozważenie zasadności wystąpienia z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z art. 32 ust. 1 oraz 169 ust. 2 Konstytucji przepisów art. 88 ust. 1 i 2 art. 134 i art. 162 ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (*Dz. U. z 1998 r. nr 95 poz. 602 ze zm.*). W ocenie wnioskodawcy niezgodność powyższych przepisów ustawy zwykłej z Konstytucją polega na tym, że powołane przepisy ustawy zwykłej regulują system wyborczy odmiennie w stosunku do regulacji zawartej w Konstytucji.

Uzasadnienie

I. Przepis art. 169 ust 2 Konstytucji jasno stwierdza, iż „Wybory do organów stanowiących są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym”. Oznacza to, iż, w przeciwieństwie do wyborów do Sejmu, wybory do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego winny, zgodnie z Konstytucją, odbywać się w systemie większościowym. To bowiem system większościowy jest systemem pierwotnym w stosunku do innych systemów wyborczych i ustanowienie go jako systemu obowiązującego nie wymaga wysłownienia w przepisach prawa. Natomiast, gdy ustrojodawca określa system wyborczy i życzy sobie, aby obowiązywała zasada wyborów proporcjonalnych, reguluje to *expressis verbis*. Tak właśnie uczynił to ustrojodawca w odniesieniu do wyborów do Sejmu (*art. 96 ust. 2 Konstytucji*). Zgodnie z tą zasadą zostały również ukształtowane wybory do Senatu, gdzie ustrojodawca przez pominięcie zwrotu „proporcjonalne” założył, iż odbywać się one będą w systemie większościowym.

O tym, że zasada większości względnej przy ustalaniu wyniku wyborów jest zasadą podstawową, od której wszelkie odstępstwa muszą być wyraźnie okreś-



lone, przekonuje również struktura art. 127 ust. 1 oraz ust. 4-7 Konstytucji mówiących o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. W ust. 1 tego przepisu określono, nie wysławiając wszakże tej reguły, iż wybory prezydenckie są wyborami większościowymi (*co, w wypadku wyboru organu jednoosobowego, jest oczywiste*). Natomiast rezygnacja z systemu większości względnej, w szczególności przez wprowadzenie systemu większości bezwzględnej w pierwszej turze wyborów, jest już dokonywana wprost, w kolejnych jednostkach redakcyjnych tekstu prawnego, a więc w ust. 4-7 art. 127 Konstytucji.

Na obowiązywanie w polskim prawie konstytucyjnym niepisanej zasady, że brak przymiotnika „proporcjonalne” oznacza, iż wybory do organów kolegialnych odbywają się w systemie większościowym, wskazują również przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 1952 r. (*wcześniej: Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tytuł zmieniony z mocy art. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*). Przepis jej art. 94, regulujący wybory do Sejmu, Senatu oraz rad narodowych, również „pomijał” kwestię systemu wyborczego, co powodowało, iż wybory odbywały się w systemie większościowym (*tak, w wykonaniu Konstytucji PRL: art. 69 ust. 2 ustawy z dnia 24 października 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; art. 67 ust. 1 ustawy z dnia 31 października 1957 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych.; art. 67 ust. 1 ustawy z dnia 17 stycznia 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych.; art. 95 ust. 2 ustawy z dnia 29 maja 1985 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; art. 78 ust. 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993*).

Powyższą regułą potwierdza również regulacja z czasów obowiązywania ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (*Konstytucji Kwietniowej*). Wydana pod jej rządami Ordynacja wyborcza do Sejmu (*ustawa z dnia 8 lipca 1935 r.*) w art. 73 potwierdzała nie wypowiedzianą wprost zasadę wyborów większościowych, którą statuował art. 32 ust. 1 Konstytucji Kwietniowej.

II. Przepis art. 32 ust. 1 Konstytucji ustanawia dwie zasady: równości wszystkich wobec prawa oraz równego traktowania wszystkich przez władze publiczne. W zakresie prawa wyborczego równość wobec prawa oraz równe traktowanie wszystkich przez władze publiczne powinno przejawiać się w tym, że tak bierne, jak i czynne prawo wyborcze winny być ukształtowane na jednakowych dla wszystkich zasadach. Tymczasem przepisy obu ustaw zwykłych wprowadzają w tym zakresie arbitralne różnicowania.

W zakresie czynnego prawa wyborczego nierówność wobec prawa oraz nierówne traktowanie wobec prawa wyraża się w nieuzasadnionym zróżnicowaniu trybu dokonywania wyboru radnych w zależności od liczby ludności w danej gminie, a więc w istocie w zależności do miejsca zamieszkania. W gminach do 20 tys. mieszkańców wybory przeprowadzane są według zasady większościowej, a w gminach powyżej 20 tysięcy mieszkańców oraz w powiatach i samorządach województw – według zasady proporcjonalności. Bariera 20 tysięcy mieszkańców, jak i samo zróżnicowanie zasad czynnego prawa wyborczego nosi znamiona arbitralności i nie opiera się na żadnych przesłankach mających uzasadnienie w świetle Konstytucji. Ponadto wybory prowadzone według zasady proporcjonalności bardzo często zniekształcają faktyczne preferencje polityczne funkcjonujące w społeczeństwie.

W zakresie biernego prawa wyborczego nierówność wobec prawa oraz nierówne traktowanie przez władze publiczne wyraża się w tym, że znacznie łatwiej jest uzyskać mandat w małych gminach, a zdecydowanie trudniej w gminach dużych. Wynika to stąd, że art. 17 ustawy o samorządzie gminnym różnicuje w sposób arbitralny wagę głosów. Zgodnie z tym przepisem w gminie do 20 tys. mieszkańców ma być wybieranych 15 radnych. Oznacza to, że jeden mandat przypada tam na nie więcej, niż 1333 mieszkańców. W gminie liczącej 600 tys. mieszkańców jeden mandat przypada natomiast na ponad 9200 mieszkańców; w gminach liczących jeszcze więcej mieszkańców dysproporcja jest jeszcze większa. Dla uzyskania mandatu w małych gminach wystarczy zatem znacznie mniej głosów niż w gminach dużych.

Naruszenie zasady równego traktowania wszystkich przez władze publiczne przejawia się w zakresie biernego prawa wyborczego także w tym, że obecny system wyborczy do organów stanowiących samorządu terytorialnego w gminach powyżej 20 tysięcy mieszkańców wyklucza możliwość samodzielnego kandydowania w okręgu wyborczym, co jest możliwe w gminach do 20 tys. mieszkańców. W ten sposób ustawodawca uprzywilejowuje partie polityczne, finansowane z budżetu państwa, kosztem liderów lokalnych, którzy – zgodnie z ideą samorządu powinni kształtować lokalną politykę i rzetelnie reprezentować mieszkańców. Nadto w wyborach proporcjonalnych przeprowadzanych w okręgach wielomandatowych pod szyldem dużego ugrupowania politycznego mogą uzyskać mandaty osoby cieszące się nikłym poparciem. Przyjęty system rozdziału mandatów, według metody d’Hondta, zniekształca faktyczne preferencje wyborców. ■

Przypominamy, że w każdy wtorek, o godz. 10.00 i 21.30, wrocławskie Katolickie Radio Rodzina, na 92 MHz, nadaje komentarze Jerzego Przystawy.

Deklaracja nyska

3 maja 2002 r.

Zebrani, w dniu 3 maja 2002 r., mieszkańcy Nysy, obywatele III Rzeczypospolitej Polskiej wobec postępującego załamania gospodarki Polski, rosnącego lawinowo bezrobocia dramatycznie zagrażającego podstawom egzystencji polskich rodzin, braku perspektyw dla polskiej młodzieży stwierdzamy, iż przyczynami postępującego kryzysu Państwa Polskiego są:

- nieodpowiedzialność elit partyjnych rządzących krajem, ich egoizm i skorumpowanie;
- korupcja wymiaru sprawiedliwości, jego uzależnienie od wpływów środowisk postkomunistycznych i przestępczych;
- błędne decyzje poszczególnych rządów – zarówno prawicowych, jak i lewicowych, niezdolnych do obrony narodowego interesu gospodarczego;
- rabunek finansów publicznych na wielką skalę dokonywany za przyzwoleniem skorumpowanej klasy politycznej;
- rabunkowy system podatkowy niszczący rodziną przedsiębiorczość, przy zapewnieniu podatkowych przywilejów kapitałowi zagranicznemu.

Stwierdzamy, iż Państwo Polskie znalazło się w stanie zagrażającym bytowi Narodu Polskiego i wzywamy wszystkich rodaków do podjęcia dzieła przebudowy ustroju państwa, odrzucenia zgubnego antydemokratycznego tzw. proporcjonalnego syste-

mu wyborczego, wyraźnego określenia obowiązków i odpowiedzialności poszczególnych organów państwa tj. prezydenta, premiera i parlamentu za sytuację gospodarczą i polityczną kraju. Dotychczasowa konstytucja zapewnia całkowitą bezkarność partyjnym politykom pozbawiając jednocześnie obywateli ich podstawowych praw.

Zdecydowanie domagamy się zmiany tego stanu rzeczy i wzywamy wszystkich Polaków do wystąpienia przeciwko obecnemu antydemokratycznemu i antypolskiemu systemowi.

Wzywamy do odrzucenia antyobywatelskiej tzw. proporcjonalnej ordynacji wyborczej, pozbawiającej obywateli biernego prawa wyborczego.

Żądamy zabezpieczenia podstawowych praw społecznych Polaków:

- prawa do pracy,
- prawa do godziwej opieki medycznej,
- prawa do bezpieczeństwa.

Żądamy rozpoczęcia ogólnonarodowej debaty nad ustrojem państwa, zmiany wadliwej konstytucji i wprowadzenia **bezpośrednich wyborów burmistrzów, radnych oraz posłów**, tak by obywatele mogli kontrolować wybranych przez siebie polityków.

Nysa, 3 maja 2002 r.

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktorzy wydania: Agnieszka Przystawa, Romuald Lazarowicz (e-mail: lazarowicz@post.pl)

Foto: Agnieszka Przystawa, Jarosław Paczkowski

Biura JOW:

Wrocław, ul. Białokórnica 3/1, tel. (071) 342 46 44, e-mail: jerzypzystawa@post.pl

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowiny Nyskie”, ul. Prudnicka 3, 48-300 Nysa, tel./fax 077 433 46 78 lub 077 433 0414
e-mail: nowinys@op.onet.pl

Kłodzko, ul. Bohaterów Getta 1B, tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Włodzimierz Urbańczak, Poznań, Św. Marcin 80/82, tel.: (061)-852-01-20, fax: (061)-8527-135, email: urbanczak@hotmail.com

Warszawa, ul. Niemodlińska 52, tel. (022) 812 08 06, e-mail: dakowy@elektron.pl

Lila Badurska, Gdańsk, ul. Heweliusza 10/3, tel. (058) 301 64 37

Nasze strony internetowe: www.jow.pl oraz <http://kalitka.dhs.org/>

**Konto Stowarzyszenia na rzecz zmiany systemu wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”
ul. Białokórnica 3/1, 50-134 Wrocław): PKO BP SA II o. w Nysie 10203730-706638-270-1**

Numer zamknięto 10 czerwca 2002 r. Nakład: 500 egz., koszt 1 egz. 2,50 zł

